

Dr hab. Dorota Zygmuntowicz, prof. IFiS PAN
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
dzygmunt@ifispan.edu.pl

Warszawa, 14.02.2022 r.

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Borkowskiej „Cyceron i
Platon: tłumaczenia, parafrazy, nawiązania” napisanej pod kierunkiem
prof. dr hab. Mikołaja Szymańskiego**

Katarzyna Borkowska odpowiada w rozprawie doktorskiej na pytanie: jak i w jakim celu Cyceron przywoływał w swoich retoryczno-filozoficznych pismach Platona i tłumaczył na łacinę passusy z jego dialogów oraz z czego wynikała specyfika, ze współczesnej perspektywy, tych przekładów – literacko pięknych, ale niezbyt wiernych i tendencyjnych. Swoje badania prowadzi w kontekście rzymskiej tradycji kreatywnej recepcji literatury greckiej oraz sytuacji kulturowo-politycznej I wieku p.n.e. Jedną z cech charakterystycznych tych okoliczności jest lekceważący dystans typowych Rzymian do „greckości”, a wybitnych – rywalizacja z kulturą grecką z czasów jej świetności. Koncentrując się na rzymskiej „kulturze docelowej”. Doktorantka docieka, w jakim stopniu determinowała ona charakter Cyceronowych nawiązań do Platona i na czym polegała ich wartość mierzona potrzebą ówczesnej kultury.

Problem badawczy pracy uważam za ważny i zasadnie postawiony, gdyż dwójako wpisuje się w historię translatorstwa i historię filozofii, ujawniając ich wzajemną zależność. Po pierwsze, ograniczając zakres problemowy do Cyceronowych odniesień do Platona. Autorce udaje się wydobyć wnioski podważające nadal dość powszechną od 2. poł. XIX wieku tendencję traktowania Cycerona jako pasywnego eklektyka, bardziej retora-literata niż niezależnego w myśleniu filozofa. Tym samym wpisuje się ona w dość świeży nurt badawczy (anonsonowany w rozdziale wstępnym, s. 3–5), dostrzegający w doktrynalnych kontaminacjach i wtórnościach myśli Cycerona ambitny i bynajmniej nie drugorzędny filozoficznie i politycznie plan, którego urzeczywistnienie wymagało skutecznych na gruncie rzymskich retorycznych strategii. Cyceronowy plan to z jednej strony uzasadnienie i uspoźnienie z wartościami rzymskimi swojej miłości do filozofii, w jej doskonałym pod względem treści i formy wyrazie rozpoznawanej w dialogach Platona, a z drugiej przekonanie do filozofii współczesnych mu praktycznych, ceniących męską waleczność i wartości życia publicznego Rzymian. Trudność tego zadania wynika z biegu historii, która pokazuje, że bogate dziedzictwo kultury może iść w parze z aktualną niemocą polityczną i nie zawsze ją

przełamuje. Gdy Ciceron bowiem pojmuje filozofię za żyjącym trzy wieki wcześniej Platonem jako poddany władzy rozumu sposób życia jednostki, którego celem jest moralne doskonalenie się poprzez wiedzę, typowy Rzymianin kojarzy ją ze słabością polityczną i militarną, indywidualizmem, jałowym zbytkiem w życiu i mowie, słowem – z ówczesną dekadencją kultury greckiej. Po drugie, oparte na analizie Ciceronowo-Platońskich odpowiedniości tezy Doktorantki mają dalsze i szersze konsekwencje. Przypominają bowiem o potrzebie ostrożności w rekonstruowaniu treści zaginionych dla nas greckich źródeł na podstawie ich przywołań w pismach Cicerona i zwracają uwagę na pochopność tłumaczenia ich „w głowie” z powrotem na grekę. Bo skoro – jak wykazuje Aplikantka – Platon w recepcji Cicerona zyskuje rzymski sznyt, możemy podejrzewać, że tego samego doznają inni greccy filozofowie, których poglądy znamy tylko dzięki Ciceronowi.

Na tle olbrzymiej liczby opracowań dotyczących Cicerona i Platona, ale też bogatej zachowanej spuścizny obu autorów, praca Borkowskiej uderza krótkością i zwięzłością (200 ss.). Wygląda jak mały, skromny człowieczek pomiędzy dwoma gigantami. Śledząc jego poczynania widać, że przemyślał i wie, jak z nimi się obchodzić, by przyrośnięta do ich ciał masa interpretacji nie przysłoniła mu własnego celu. Literatura sekundarna jest planowo wyselekcjonowana, praca starannie skomponowana i ujęta w lekką, przejrzystą strukturę. Zapowiedziane w meta-przedmiotowym wprowadzeniu (Rozdział I „Motywacje i metody”) cele badawcze są konsekwentnie realizowane w składających się na całość pracy trzech częściach (Rozdziały II–IV), zwieńczonych każdorazowo dobrze sformułowanymi, precyzyjnymi podsumowaniami. Autorka nie podejmuje zagadnień ubocznych, polemikę i zarysy różnych stanowisk badawczych redukuje do minimum. W podrozdziałach raczej syntetyzuje materiał problemowy, zawsze wyprowadzony z przywołanych tekstów źródłowych, i w przypisach odwołuje się najczęściej do jednej, góra trzech wspierających jej wywód istniejących już wykładni, niż analizuje i waży różne opcje interpretacyjne. Nie uważam tego za wadę pracy doktorskiej – choć w kilku miejscach (omawiam je niżej) uwzględnienie komentarzy mogłoby wzbogacić jej wywód pełniejszą interpretacją dialogów Platona – lecz, *summa summarum*, widzę w tym świadectwo umiejętności selekcjonowania, dokonywania syntez i spuentowań, jak też zdyscyplinowania i taktu badawczego. Owocują one spójnym, z miarą skrojonym wywodem, w którym multum głosów z istniejącej literatury przedmiotu nie zagłusza mowy tekstów źródłowych. W rozprawie Borkowskiej to one są na pierwszym planie.

Ta problemowa jednoliniowość pracy i jej esencjalny charakter kontrastuje z wielością wymienionych we wstępie metod. Jak czytamy, Autorka przyjęła „podejście

interdyscyplinarne, łączące w sobie elementy analizy filologicznej, hermeneutyki filozoficznej Hansa Georga Gadamera, komparatystyki literackiej, semiotyki kulturowej, analizy intertekstualnej oraz postmodernistycznych kierunków translatologii” (s. 5). Nim wróćę do tej deklaracji metodologicznej i zarzucę Doktorantce pewną gołosłowność, a nawet dezynwolturę w charakterystyce materiału badawczego – gdyż przyjmowana przez nią jako nadrzędna kategoria „kreatywnej imitacji” (s. 27) zaciera dopiero się kształtującą i dostrzeganą przez Cyncerona różnicę między przekładem a „użyciem”, nawet jeśli skłania się on ku drugiemu (*interpres* to nie *orator*, zob. Cic., *Opt. gen.* V.14, cyt. na s. 22) – przedstawię w skrócie strukturę trzyetapowego wywodu. Pozwoli mi to wskazać trudności, jakie mam z rozpoznaniem owych metod w konstrukcji całego argumentu i w częściach składowych, ale też wydobyć wynikające z niego tezy, które nie są wprost ujęte w podsumowujących każdy rozdział wnioskach, a w mojej ocenie są szczególnie cenne heurystycznie i stanowią o dużej wartości tej pracy doktorskiej przy pomniejszych mankamentach.

W pierwszym rozdziale („Konteksty”) odróżnione są dwie perspektywy: ta, z której spoglądamy na pisma Cyncerona, gdy zarzucamy mu oględne traktowanie obcych źródeł czy niedokładne tłumaczenia Platona, oraz perspektywa współczesnych Cynceronowi pisarzy i czytelników. Już „pobieżny przegląd historii literatury łacińskiej” (s. 1) i zarys kontekstu społeczno-kulturowego pozwala Doktorantce rozpoznać w pismach Cyncerona przejaw sięgającej początków rzymskiej literatury tradycji, w której normą jest to, że grecka literatura jest wybiórczo wchłaniana i twórczo wykorzystywana, nie zaś jako dobra kultury zachowywana. To, co podziwiane, nie jest możliwie wiernie oddawane w przekładach, lecz możliwie najlepiej dostosowywane do systemu cenionych rodzimych wartości, by te wzbogacić i wzmocnić, a tamte prześcignąć. Taki stan rzeczy Doktorantka ilustruje tekstami źródłowymi, których analizę wspiera odniesieniami do wybranej literatury przedmiotu. Zwięźle omawia „pierwsze poetyckie słowa w języku łacińskim” (s. 10), będące zarazem pierwszym przekładem z greckiego, czyli zromanizowaną *Odyseję* Liwiusza Andronika; eposy Newiusza i Enniusza, które osadzone w greckiej tradycji przenoszą ją na grunt tradycji łacińskiej nie bez motywów współzawodnictwa; komedie Plauta i Terencjusza, swobodnie czerpiące w aktach twórczej kontaminacji ze sztuk greckich, by przewyższyć helleńskie wzorce. W tak zarysowanym kontekście „tradycji artystycznej imitacji, która widziała wartość tłumaczenia w niewierności tłumaczenia”, Doktorantka przytacza komentarze Cyncerona na temat, jak sama określa, jego „własnej metody translatorskiej” (s. 22). W korygującym uzupełnieniu badań Katarzyny Marciniak nad Cynceronową praktyką translatorską podkreśla, że polityczna manipulacja to nie właściwy, ostateczny cel owych

translatorskich ingerencji w oryginał. Ciceron odpowiada na potrzeby „kultury docelowej” i respektuje jej wartości: potrzebą jest obudzenie do życia i objaśnienie zawilości greckiej filozofii blaskiem języka łacińskiego, zaś wartością – „kreatywne współzawodnictwo” w godnym przedsięwzięciu.

Pole współzawodnictwa z filozofią grecką Aplikantka wpisuje w szerszy agon politycznej i militarnej potęgi współczesnego Rzymu z kulturową potęgą klasycznej Grecji. Ciceron walczy oczywiście po stronie pożytku publicznego Rzymu, ale wykształcony humanistycznie wie, że grecka literatura i filozofia nie są dla *res publica* wrogiem, lecz sprzymierzeńcem. Prawdziwy wróg nie jest zewnętrzny; jest nim raczej rzeczywisty brak niezależnej od Grecji „kultury słowa” przy osłabionej wojnami domowymi autentycznie rzymskiej „kulturze czynu”. Stanowisko i dostosowaną do okoliczności strategię Cicerona Doktorantka wyraźnie ukazuje, zestawiając z sobą dwie różne postaci Katona Starszego – niefilozofa u Plutarcha (Greka) i filozofa u Cicerona (Rzymianina). Zadanie, przed którym stoi Ciceron, to przekonanie Rzymian, że filozofia i poezja, domena Greków, nie są bezwartościowe społecznie i politycznie, dzieląc zarazem niechęć swych współobywateli do kojarzonych powszechnie z „greckością” wartości nieprzynoszących pożytku publicznego (ukazuje je oparty na modelu Briana Krostenki dychotomiczny schemat tego, co „nasze”/rzymskie i „ich”/greckie, s. 32). Na podstawie wybranych passusów z pism Cicerona Doktorantka wydobywa retoryczne sposoby, jakie stosuje Marek Tulliusz, by utrzymując niezgodne z wartościami rzymskimi stereotypy dekadentckiego Greka – ujęte przez nią jako egzemplifikacja podstawowego dla każdej kultury mechanizmu „dzielenia przestrzeni semiosfery” na wewnętrzną/własną i zewnętrzną/cudzą, s. 29) – wmówić „współczesnym Rzymianom” (s. 56), że wielkość i mądrość literatury i filozofii to ich własna zapomniana wielkość i mądrość, jedynie przypominana przez grecką literaturę. Spośród wyodrębnionych technik retorycznych zwrócić uwagę na jedną, tę która nadal może pracować nad nieświadomym tego czytelnikiem. Jeśli ktoś z nas wyobraża sobie dostojnych sławnych Rzymian jako humanistów toczących filozoficzne rozmowy, dzięki rozprawie Borkowskiej może się przekonać, że uległ retoryce Cicerona. Taki obraz (dodajmy: utrwalony przez humanistów renesansowych) to w istocie szlachetna manipulacja, dokonana przez Cicerona po to, by nadawszy filozofii godny męża stanu status, objąć tą wizją siebie i trafić z filozofią do niechętnych w rzeczywistości filozofii Rzymian.

W drugim rozdziale („Platon Cicerona”) Doktorantka dookreśla szeroko dyskutowany w literaturze profil filozoficzny Cicerona. Przedstawia argumenty za dowartościowaniem go jako samodzielnego filozofa, uformowanego na lekturze bezpośrednio dialogów Platona, choć

nie bez wpływu trendów Nowej Akademii. Wywód otwiera polemika z Johnem Dillonem, zbyt zdawkowa w mojej ocenie, gdyż niewskazująca jasno przedmiotu i punktu rozbieżnego. Goły zarzut, że Dillon nie uwzględnił innej opcji, gdy w niektórych pismach Cyserona szuka śladów Antiocha a nie Platona, nie stanowi jeszcze uzasadnienia dla opcji bezpośredniego wpływu Platona; to wymagałoby analizy tych samych passusów, natomiast Doktorantka ogranicza się do ogólnej konstatacji „niesłychanej wręcz wierności [Cyserona] Platonowi” (s. 66) i omówienia innych miejsc, w których Platon przywołany jest z estymą, a Antioch i Filon z dystansem. Zauważmy też, że postulat powrotu do Starej Akademii i dialogów Platona głosił właśnie Antioch. Dillon zaś nie przeczy temu, że Cyseron czyta i podziwia Platona, ale stara się zrekonstruować naukę Antiocha na podstawie peryfraz w pismach Cyserona i szuka śladów innych Akademików czy też zapośredniczeń. Jeśli przyjmujemy *opinio communis* (a Doktorantka jej nie odrzuca), że naukę Filona i Antiocha znamy głównie za pośrednictwem Sekstusa Empiryka i Cyserona, polemika z Dillonem może dotyczyć lokalizacji owych peryfraz i ich interpretacji pod kątem swoistej wykładni Platona przez Antiocha. Natomiast Doktorantka zaznacza (przyp. 20, s. 67), że „śledzenie wpływu” Antiocha i innych Akademików na Cyserona nie byłoby owocne dla jej badań, bo zrobili to inni. Zarzut wobec Dillona jest zatem nie tylko nieuzasadniony, ale stoi w sprzeczności z przekonaniem jej samej, że Antioch miał jednak wpływ na Cyserona. Ponadto „wierność Platonowi” deklarowałby zapewne każdy Akademik, upatrując ją w innych wartościach, niekoniecznie pokrywających się z naszymi kryteriami wierności interpretacyjnej, bynajmniej nie absolutnymi, jak ujawnia właśnie hermeneutyka Gadamera, i jest mało prawdopodobne, by swoje stanowisko kształtował bez lektury bezpośrednio Platona (nawet Plotyn będzie interpretował źródłowo Platona). Sceptyk i dogmatyk odmiennie odczytują ten sam tekst źródłowy.

Wartość dalszego wywodu Doktorantki rozpoznaję w udanej próbie wykazania, że eklektyczny platonizm Cyserona nie musi wskazywać na zależność od sceptycznych i dogmatycznych tendencji ówczesnej Akademii, lecz może być owocem odczytania bezpośrednio Platona. Tryb hipotetyczny w tym zdaniu jest mój, gdyż Aplikantka wypowiada się asertorycznie. Sądzę jednak, że bez uwzględnienia i zważenia wpływów Akademii i innych hellenistycznych szkół zaprezentowana interpretacja, zawężona tylko do śladów samego Platona, jest nie wykluczeniem, lecz poszerzeniem tej perspektywy badawczej, która z kolei jest zawężona tylko do śladów Akademików i innych szkół. Dobrze zilustrowana paralela dialogu Cyserońskiego i Platońskiego możliwość, że Cyseron czyta Platona nie przez Nową Akademię, lecz Nową Akademię przez Platona, jest cennym wkładem tej rozprawy do

badan nad dziejami platonizmu. Docenić również należy zmianę perspektywy, jakiej dokonuje Doktorantka, ukazując Platoński dialog sokratyczny jako dogmatyczno-sceptyczny. Eklektyzm Cycerona, lokowany przez wielu badaczy między Akademią Filona i Antiocha, Stoą i sceptykami, nosi ten sam w istocie Platoński charakter, gdyż łączy w jedną formę dogmat/przekonanie o prawdzie (a takie Platoński Sokrates ma – wykazuje Doktorantka, s. 92–101) z wątpliwościami/dociekaniem prawdy (to zadanie dla jego rozmówcy). Formą tą jest dialog, przejęty od Platona przez Cycerona w aktach twórczej imitacji i emulacji, nie tylko skutecznych w przeniesieniu filozofii na grunt rzymski poprzez podjęcie sokratejskich pytań w rzymskim stylu i z rzymskiej perspektywy, ale też dobrze stymulujących jego własną refleksję politologiczną.

Śledząc interpretacje dialogów Platona, a zwłaszcza najobszerniejsze studium *Fajdrosa*, jakie daje Doktorantka w kontekście tzw. krytyki pisma, by następnie dociekać, w jaki sposób „dialogi Platońskie radzą sobie” z tymi zarzutami i, ostatecznie, w jakim stopniu uwzględnia je Cyceron, widzę jednak skutki nieuwzględnienia tu w ogóle literatury przedmiotu. Omawiając *Fajdrosa*, nie przywołuje ona żadnych komentarzy, a mogłyby one skorygować lub poprzeć powtarzaną w rozprawie tezę, że Platon „zdecydowanie rozdziela retorykę od filozofii”, choć z dopowiedzeniem, że robi to jako retor-filozof (s. 1, podobnie s. 75, 130). Od początku rozprawy nie jest dla mnie jasne, czy jest to pogląd Doktorantki czy Cycerona, bo na s. 126 czytamy, że swój obraz retoryki filozoficznej „Cyceron przedstawia jako pochodzący w istocie od Platona”. Kto zatem przypisuje Platonowi opozycję retoryki i filozofii? Podsumowujące cały rozdział zdanie, że podejście Cycerona „znacznie różniło się od Platońskiego” (s. 125) pozwala mi sądzić, że jest to pogląd jednak Doktorantki oparty na, jak pisze oględnie, „współczesnych interpretacjach” (s. 126). Ale przecież *Fajdros* i *Uczta* są odczytywane przez wielu badaczy (w Polsce m.in. przez Krystynę Tuszyńską-Maciejewską, Janinę Gajdę-Krynica) jako świadectwa kształtowania się Platońskiej koncepcji retoryki filozoficznej. „Prawdziwa retoryka”, odróżniona od sofistycznej (jej przykład w *Gorgiaszu*), to w *Fajdrosie psychagogia* (271c–d), bez której filozofia i paideia tracą moc. Dokładniejsze spojrzenie na *technē retorikē* w *Fajdrosie* mogłoby złagodzić kontrast, w jakim Autorka przedstawia Cycerona, łączącego rozdzieloną rzekomo przez Platona retorykę od filozofii (też s. 126–128, 144). Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje w dalszej części wywodu (s. 139–149), gdzie rozdział ten przypisywany jest Sokratesowi w słowach: „Jak czas pokazał, Sokrates rzeczywiście zginął przez wyrzeczenie się retoryki” (s. 143). Ale jakiej retoryki, należy zapytać po lekturze *Fajdrosa*. Ostatecznie nie jest dla mnie jasne, czy Cyceron za

Platonem, autorem *Fajdrosa*, łączy obie dziedziny wbrew Sokratesowi (historycznemu?), czy za Sokratesem z *Fajdrosa* wbrew Sokratesowi z *Gorgiasza*.

Nieprecyzyjna jest z kolei ilustracja Platońskiej tendencji „wieńczenia rozmów o sprawach ludzkich kosmicznym mitem w roli ostatecznego uzasadnienia argumentu” obrazem „wędrowki nieśmiertelnych dusz” w *Fajdrosie* (s. 104, z przyp. 193). Alegoria ta zajmuje środek dialogu, jest przesileniem, po którym rozmowa „o sprawach ludzkich” jest kontynuowana. Nie pełni tej samej funkcji w dialogu, co rzeczywiście końcowy mit w *Gorgiaszu* i *Państwie* (na ten temat zob. choćby prace Luca Brissona).

Niedostatek pracy wynikający z nieuwzględnienia literatury przedmiotu w części poświęconej dialogom Platona jest kompensowany ciekawymi wnioskami, do których dochodzi Doktorantka samodzielną drogą. Płaci za to kilkoma błędami, ale zysk i tak osiąga. Wykazując, że Ciceron czytał Platona bezpośrednio, sama czyta Platona bezpośrednio. Przyjmując podobną pozycję, potrafi dostrzec, że ambiwalentny stosunek Cicerona do nurtów ówczesnej Akademii, rozpostartej między dogmatyzmem (z elementami stoickimi) a sceptycyzmem, ma oparcie w filozofii Platona, łączącej obie postawy intelektualne w pełnym akcie myślenia (s. 104); że czerpiąc z obu nurtów, Ciceron interpretuje Platona nie jako wtórny eklektyk, lecz współmyśląc z nim, i podobnie jak Platon wyraża swoje zdanie „w sieci poglądów, z których utkane są jego retoryczne wypowiedzi” (s. 125).

Charakter tego współmyślenia i jego filozoficzne nowatorstwo ukazuje ostatnia część rozprawy („Tłumaczenia, parafrazy, nawiązania”). Stanowi ona dobrą egzemplifikację przedstawionych wcześniej kontekstów społeczno-kulturowych i wpisanej w nie interwencyjnej pozycji filozoficznej Cicerona w postaci wybranych przykładów obchodzenia się z myślą i tekstem Platona. Wydobyte są tematy, które Ciceron za nim podejmował, z rozróżnieniem rodzajów nawiązań – od aluzji, przez kontaminację, zmiany kontekstu, peryfrazy, parafrazy do ukrytych i jawnych przekładów – oraz jego motywacji – imitacji, emulacji, reinterpretacji. Również tu da się zarzucić Doktorantce skromne wykorzystanie literatury przedmiotu i niepełną interpretację, gdy opozycję „poświęconych teoretycznym rozważaniom filozofów i odznaczających się cnotą praktyczną polityków” przypisuje Platonowi i twierdzi, że jej zniesienie przez Cicerona jest „wyraźną polemiką z Platonem” (s. 152). Ale przecież Platoński filozof z *Politei* schodzi do jaskini polityczności; król-filozof uosabia *techne politike* z *Polityka*. Czy rzeczywiście Ciceron tego nie wyczytał? Czy sen Scypiona nie objawia w kontekście rozważań nad przegraną w życiu prawym, że życie polityczne nie stanowi celu i szczęścia najwyższego, ale jest koniecznym etapem, by go osiągnąć (por. s. 167: „najwyższą formą życia jest działalność dla dobra państwa”); ale zob.

też Cic. *Rep.* I.28, gdzie wyrażana jest wyższość życia filozoficznego nad praktycznym)? Jednakże wykazanie, że Ciceron używa powyższych technik nie jako literat-orator czy niesamodzielny w myśleniu eklektyk – jak mógłby ktoś sądzić, nie czytając rozprawy Borkowskiej – lecz filozof, który podobnie jak Platon jest świadomy, że i jakich środków retorycznych potrzebuje myśl filozoficzna, by mogła zostać podjęta przez innych, uważam za duży walor tej pracy, większy niż stopień niedointerpretowań. Pytanie, czy z wyodrębnionych przez Aplikantkę technik współmyślenia filozoficznego nie korzystał już sam Platon i inni greccy autorzy – w rywalizująco twórczym podejściu do cudzej myśli znów prekursorzy Rzymian – nie jest w jej pracy stawiane; można jednak w niej znaleźć sporo materiału służącego jako wzorzec lub analogon w jego dociekanii.

Całość wieńczy kilka przykładów tłumaczeń Cicerona, podanych w zestawieniu greckiego tekstu źródłowego z łacińskim docelowym, obu opatrzonech przekładem Autorki i skoncentrowanym na stylistycznych i semantycznych rozbieżnościach komentarzem. Doktorantce udaje się w nim wyodrębnić odstępstwa wymuszone swoistością greki i łaciny oraz autorskie zmiany sensów, przez które wyraża się polemika z Platonem na poziomie semantycznym i leksykalnym oraz rywalizacja głównie na poziomie stylistycznym – Rzymianina z Grekiem.

Wróćę teraz do zapowiedzianego zarzutu gołosłowności w przedstawieniu metod badawczych (s. 5–10). Poza przywołaniem za Łotmanem terminu „semiosfera” do opisu interakcji między tym, co dla rzymskiej kultury swoje/wewnętrzne i obce/zewnętrzne (s. 29–30; też w Zakończeniu s. 193) oraz, w Zakończeniu, Gadamerowej frazy „prawda świadomości hermeneutycznej”, nie znajduję w rozprawie ani zastosowania, ani wskazania postmodernistycznych kierunków translatoologii czy też teorii, metod i kategorii pojęciowych komparatystyki literackiej lub hermeneutyki Gadamera. Czy potrzebna jest perspektywa postmodernistyczna, by rozpoznać filozoficzną wartość eklektyzmu Cicerona lub dostrzec i docenić użytkowy charakter rzymskiej recepcji tradycji Greków oraz wyjaśnić tą tendencją nawiązania Cicerona do Platona? Materiał badawczy, który przedstawiła Doktorantka, może stanowić historyczne unaocznienie pewnych zjawisk wyjaśnianych przez teorie polisystemu i skoposu, czyli wskazywać na ich aplikowalność do analizowanego przedmiotu; trudno mi natomiast rozpoznać w wywodzie rzeczywistą ich aplikację, czyli konkretne narzędzia badawcze wypracowane na gruncie wymienionych metod. Pisząc, że „dzięki dokonaniom refleksji postmodernistycznej możemy odrzucić kategorię wierności w ocenie jakości przekładu” (s. 193), Doktorantka wystawia się na krytykę, że „wyrzuca dziecko z kąpielą”, gdyż w punkcie wyjścia zaciera różnicę między przekładem a użyciem tekstu źródłowego.

Robi to na dwa sposoby. Po pierwsze, traktuje wybrane passusy z pism Cyserona jako przekład, mimo że on sam nie traktuje ich jako *translatio* (podobnie eposy Newiusza i Enniusza oraz komedie Plauta i Terencjusza omawiane są tak, jakby miały być tłumaczeniami, a nie świadomymi adaptacjami i kontaminacjami, skoro ich przykład ma wedle Doktorantki dowodzić „swobody, z jaką Rzymianie podchodzili do przekładania tekstów greckich”, s. 18). Podejście do greckich źródeł, które sam Cyseron przedstawia jako właściwe mówcy („nie przełożyłem ich jako tłumacz (*interpres*), lecz jako mówca (*orator*)”, *Opt. gen.* V.14; „jeśli nie wykonujemy zadania tłumacza ...”, *Fin.* 1.6; cyt. na s. 22–23), Doktorantka traktuje jako opis jego „własnej metody translatorskiej” (s. 22). Zebrane na s. 25 cytaty sugerują raczej, że Cyseron nie zawsze widział potrzebę przekładu. Streszczę je: Ci, którzy chcą poznać kolejność każdego słowa oryginału, mogą czytać teksty po grecku lub studiować u greckich nauczycieli, ale ci Rzymianie, którzy chcą przenieść laury filozofii do Rzymu, by uczynić ją lepszą, a Rzym wzmocnić miłością do mądrości, będą, jak Cyseron, rywalizować z Grekami, pielęgnując piękno języka łacińskiego i niezależność rzymskich wartości.

Po drugie, aby w pełni ocenić stosunek Cyserona do przekładu *sensu stricto* (czyli odróżnionego od oratorskiego), należałoby uwzględnić przekład *Timajosa*, który Aplikantka uznaje za „bliski”. Tu Cyseron z jakiegoś powodu podjął się funkcji tłumacza i rozumiał ją inaczej niż oratora. Uzasadnienie pominięcia w rozprawie tego przekładu jest wewnętrznie sprzeczne. Czytamy bowiem, że świadomie go pominęła, gdyż z jednej strony istnieją już wyczerpujące analizy innych badaczy, do których nie sądzi, by mogła „dodać coś ciekawego, z drugiej nie odpowiadają w satysfakcjonujący sposób na pytanie o funkcję tego tekstu” (s. 3). Można więc żałować, że badając charakter recepcji Platona przez Cyserona i jej cel, Doktorantka zupełnie pominęła funkcję przekładu „bliskiego”. Mam więc podejrzenie, że ocenia ona Cyserona jako tłumacza tam, gdzie on sam dystansuje się od roli tłumacza.

Chcę jednak podkreślić, że nie oceniam tego ominięcia jako wadę pracy; jedynie wytłumaczenie jest raczej unikiem niż podaniem racji. Rozprawa jest wyczerpująca i spójna w zakresie różnorodnych nawiązań Cyserona do Platona (wybiórczych tłumaczeń, parafraz i nawiązań) oraz dobrze wyeksplikowanego z nich profilu filozoficznego Cyserona. Jej wartości nie pomniejsza brak zastosowania zaanonsowanych na wstępie rozprawy wielu metod badawczych. Rozpoznaję w tym raczej deklarację, ogólną inspirację niż realizację; deklarację, która mogłaby owocować dalszymi badaniami nad uwarunkowaniami recepcji greckiej filozofii, wykraczającymi poza materiał w pełni wystarczający do obrony tezy doktorskiej.

Poza dwoma drobnymi błędami stylistycznymi (s. 178, w. 9 od dołu oraz s. 192 ostatni akapit), zapewne literówką w imieniu Arkelaos (zamiast Arkesilaos, s. 70), brakiem wskazania edycji Platona, z której korzysta Doktorantka, tłumacząc tekst grecki i zestawiając go z łaciną Cyserona, nie dostrzegłam w pracy niedociągnięć formalnych.

Myśl formułowana jest jasno, dojrzale; zapisana dobrym piórem, w ładnym stylu; wywód – przejrzysty i spójny, należycie osadzony na bogatym materiale źródłowym. Oddające mistrzowski styl Platona i Cyserona przekłady passusów greckich i łacińskich są świadectwem wysokich kompetencji filologicznych Aplikantki i dobrej znajomości tradycji filozoficznej. Trzy zarzuty, które sformułowałam, sprowadzają się do pewnej oględności (w polemice z Dillonem, w zapowiedzi metodologicznej) i niedointerpretowania dialogów Platona. Z nadwyżką kompensuje je wartość heurystyczna pracy, jej precyzyjna, dobrze uporządkowana struktura i rzetelnie uzasadniona tekstami źródłowymi argumentacja. Nadanie jej lekkości przy ogromie literatury przedmiotu i złożonej sytuacji problemowej, a przy tym zdolność do zmiany perspektywy badawczej, w jakiej często przedstawia się Cyseronawtórny eklektyka, na obraz Cyserona-filozofa i tym samym ważne ogniwo w recepcji i transmisji filozofii Platńskiej, świadczy w mojej ocenie o dojrzałości badawczej Doktorantki.

Wniosek końcowy

Na podstawie powyższego uważam, że rozprawa mgr Katarzyny Borkowskiej spełnia wymogi formalne i rzeczowe stawiane pracom doktorskim. Wnoszę więc o jej przyjęcie i dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Dorota Zygmuntowicz